

CHLEB ŻYWOTA

Biuletyn o wierze nowoapostolskiej



Rok XXVI

Styczeń - Luty 2010

Nr 1

Kto jest ochoczy, przeżywa Pana!

„Przywróć mi radość z wybawienia twego
i wesprzyj mnie duchem ochoczym!”

Psalm 51, 14

W nowo rozpoczętym roku również potrzebujemy zbawienia i pomocy Pana, a mianowicie:

- Jego wsparcia we wszystkich sytuacjach życiowych,
- ochrony anielskiej i zachowania,
- prowadzenia przez Jego Ducha, aby stać się godnym na dzień ponownego przyjścia Chrystusa.

Przeżywanie pomocy Bożej daje nam radość i bezpieczeństwo w wierze.

W nadmienionym słowie biblijnym jest wyrażona prośba, aby Pan wsparł nas ochoczym duchem. Dlaczego jest to takie ważne? Dlatego, że na zbawienie i pomoc Bożą można liczyć tylko wtedy, kiedy posiada się ochoczego ducha!

Niech nam to wyraźniej przedstawi przykład z codziennego życia: Gdy uczeń ma egzamin i prosi Boga o pomoc, wtedy musi mieć ochotę do nauki. Nie wykazując ochoczości nie może oczekiwać, że Pan przyjdzie

z pomocą. Stara prawda mówi: Czyńmy to, co do nas należy, a Pan uczyni swoje. To, co my możemy czynić, tego Pan za nas nie wykona.

Jeśli już doświadczamy tego w naszym życiu codziennym, to o ile bardziej odnosi się to do zdobycia naszego celu wiary. Pan poprzez swego Ducha może nas prowadzić tylko wtedy, kiedy posiadamy ochoczego ducha. Wciąż na nowo potrzebna jest ochoczość:

- *do naśladownictwa*. O 144 000 na górze Syjon jest mowa, że podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie. (por. Obj. Jana 14, 4) To jest ochotne naśladownictwo!
- *do przyjmowania słowa z ołtarza*. Apostoł Paweł zetknął się z ludźmi, o których jest mowa: „*Przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają*”. (Dz. Ap. 17, 11) Takie nastawienie prowadzi do głębokiego poznania!
- *do ofiarności*. Król Dawid swego czasu nawoływał do składania ofiar na budowę świątyni. Wielu dało posłuch temu wezwaniu. Odnośnie tego jest mowa: „*A lud radował się z tego, że tak ochotnie składali oni swe dary, gdyż z całego serca składali te dary Panu*”. (1. Kronik 29, 9) Ochotna ofiarność przynosi radość!
- *do służenia w dziele Pana*. Król Dawid napominał swojego syna Salomona: „*...służ Mu [Bogu] z całego swego serca i z duszy ochotnej*”. (1. Kronik 28, 9) Poprzez swoją ochoczość Salomon był błogosławionym i mądrym człowiekiem.
- *do znoszenia cierpień i zmartwień*. To jest wyższa szkoła ochoczości! Apostoł Paweł napominał Tymoteusza: „*...cierp*”. (2. Tymoteusza 4, 5) Izajasz wskazując na Jezusa, mówił: „*Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze*”. (Izajasza 53, 7)

Wykazywanie takiej ochoczości przyczynia się do tego, że mamy postępy w życiu wiary. Oczywiście pomimo wszelkiej ochoczości będziemy jeszcze ujawniać niejedną słabość. Pan przecież powiedział: „*Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe*”. (Ew. Mateusza 26, 41) Nie usprawiedliwiajmy się tymi słowami. Ważne jest, aby ochotnie czynić to, co do nas należy. Wówczas Pan będzie mógł uczynić to, co należy do Niego: zabrać nas do domu Ojca. To jest i pozostaje naszym życzeniem i celem wiary także w tym roku. Niechby wierny Bóg darował do wszystkiego swoją pomoc i udanie oraz sprawił, aby nam nigdy nie zabrakło ochoczości. Tak więc z bojaźnią Bożą zbawienie nasze sprawujmy: „*Albowiem Bóg to według upodobania sprawia... i chcenie i wykonanie*”. (Filipian 2, 13)

List apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera do zborów

Mili Bracia i Siostry,

przeprowadziłem niedawno nabożeństwo transmitowane satelitarnie do europejskich zborów mojego obszaru działania. Poniżej przedstawiam zasadnicze myśli do słowa biblijnego:

„Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się. Skromność* wasza niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko”. (Filipian 4, 4. 5)

** W innych przekładach biblijnych jest mowa: Dobrotliwość, wyrozumiałość, łagodność, uступliwość, uprzejma skromność.*

Paweł pisał ten list do zboru w Filipi z więzienia. Z tego ciepłego, życzliwego i budującego listu wypływa wiele zrozumienia dla drugiego człowieka. Spotkanie z Chrystusem gruntownie Pawła zmieniło. Z twardego, obstającego przy literze zakonu faryzeusza, uczyniło z niego uczuciowego i wyrozumiałego Apostoła. Kiedyś napisał: *„Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje”*. (1. Koryntian 10, 23)

Dla Apostoła Pawła ważne było, aby w zborach istniała wyrozumiałość i łagodność. Ważne dla niego było podkreślanie tego, co wiąże i jest wspólne. Apostoł Paweł stał na stanowisku, że nawet jeśli mógłby coś uczynić, ale to szkodziłoby bratu lub siostrze, wtedy po prostu tego nie uczyni. Apostoł Paweł miał bezgraniczne zaufanie do zborów. Wiedział, że tam są mężowie, którym można pozwolić na działanie. Paweł widział to, co dobre, co prawe i szczere. Cenił sobie życzliwą otwartość i czynił wszystko, aby ze zborów uczynić ostoję, miejsce schronienia i pokoju. Kiedyś powiedział: *„Niech nikt nie szuka własnej korzyści, lecz korzyści bliźniego”*. (1. Koryntian 10, 24) (W tekście pierwotnym jest dosłownie mowa o korzyści „innego” – bliźniego, który jest inny od ciebie). Apostoł Paweł nie chciał zmieniać „indywidualności” człowieka, ale rozwijać uposobienie Jezusa Chrystusa!

Właśnie ten Apostoł Paweł pisał do zboru: *„Radujcie się w Panu zawsze!”*. W zborach istnieje też wiele zmartwień. Jak wówczas można się radować? Można wtedy, gdy zważa się na dobrodziejstwa Boże. Radość jest ważnym źródłem siły do działania!

Z radości w Panu rozwija się dobroć. My żyjemy z dobroć, z miłosierdzia Bożego. Kiedy doświadczam dobroć, wtedy mam potrzebę jej odwzajemniania, darząc ludzi życzliwością, będąc wobec nich łagodnym, uprzejmym i skromnym oraz czynię to, co Bóg chciałby, abym czynił. Dobroć oznacza: Do połowy drogi wyjść drugiemu naprzeciw.

Dobroć i radość. W wyniku tego, że przy nas działa krew Chrystusa, to zachodzi w nas zmiana, to może rozwijać się dobroć i wzrastać radość. Wszystko prowadzi do tego, aby usposobienie Chrystusa było coraz bardziej i to bardziej przeżywalne. Jak mógłbym wołać „Maranatha: Panie przyjdź!”, jeśli w zborze nie byłaby przeżywalna radość i dobroć? Jan Chrzciciel spotkał Chrystusa nad Jordanem i powiedział: „*On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym*”. (Ew. Jana 3, 30) Co musi stawać się mniejsze? Stare usposobienie, bezwzględność, samolubstwo, egoizm. Co musi wzrastać? Usposobienie Chrystusa, miłość do bliźniego, wyrozumiałość.

Gdy Syn Boży kiedyś oglądał drzewo figowe, wtedy powiedział: „*Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato*”. (Ew. Marka 13, 28) Odnosząc sens tej wypowiedzi do słów z Listu do Filipian chcę powiedzieć: Kiedy dzięki łasce Bożej zawsze radujemy się w Panu i jesteśmy dobrotliwi względem wszystkich, kiedy Chrystus w nas i w zborze jest przeżywalny, kiedy w naszym otoczeniu i środowisku prezentujemy i przekazujemy wartości chrześcijańskie, wtedy ponowne przyjście Pana jest bliskie!

Z najlepszymi życzeniami na przyszłość, serdecznie pozdrawiam.

Wilfried Klingler

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Wolfgang Novicic z Niemiec.

Miłe dzieci,

mogę sobie wyobrazić, że wśród was są tacy, którzy chcą szybko urosnąć, którzy chcą być większymi. To łatwo można sobie wyobrazić. Na

pewno znacie wydarzenie z Biblii o małym pasterzu owiec – Dawidzie, który został największym królem Izraela. Bóg znał jego pokorne serce, jego sytuację i jego zaufanie do Niego. Dawid fizycznie był niski, wewnątrz jednak był wielki! Ta ekscytująca, nierówna walka z olbrzymem Goliatem wydawała się z góry przegrana. Dawid jednak zebrał całą odwagę i z mocą Bożą mógł pokonać Goliata.

Dawid w swoim życiu nie zawsze był poprawny. On też grzeszył wobec Boga, ale jak jest napisane w Biblii, też jak mało kto, żałował swoich grzechów i pokutował. Także i my nie zawsze zachowujemy się właściwie. Może rozzarowaliśmy naszych rodziców, byliśmy nieposłuszni i nie uczyniliśmy tak, jak nam polecono. Być może w szkole, w stosunku do naszych nauczycieli czy innych uczniów również zachowywaliśmy się nieodpowiednio. Być może zwróciliśmy na siebie uwagę złym zachowaniem. Być może nie byliśmy dobrym przykładem i musieliśmy się wstydzić, a może nawet złościliśmy się za to na siebie. Niestety to także i mnie zdarzało się w życiu. W takich sytuacjach moi rodzice byli jednak tymi, którzy brali mnie w ramiona i wybacza mi. To było dobrodziejstwem. Wtenczas pokój na nowo wkraczał do mojego serca.

Jak reaguje nasz Ojciec Niebieski? Wciąż na nowo możemy radować się z odpuszczenia grzechów, a następnie obchodzić uroczystość świętej wieczerzy. Miły Bóg wyciąga do nas swoje ręce i daje nam odczuwać swoją miłość. Jakże wspaniałym podarunkiem jest miłość i łaska, którą możemy przyjąć z Jego ręki!

Miłe dzieci, życzę wam z całego serca, abyście miały pokorne serca jak mały Dawid. Wtedy będziecie mogli dokonywać wielkich rzeczy.

Wolfgang Novicic

Biskup Wolfgang Novicic działa u boku apostoła Rüdigera Krause w sześciu okręgach Kościoła Terytorialnego Niemcy Północne. W 72 zborach o ogólnej liczbie 12 500 braci i sióstr, pielęgnuje duszpastersko około 1150 dzieci.

Nacięcia na futrynie

W noworoczny poranek tata stawia małego i bosego Aleksa przy futrynie drzwiowej w pokoju dziecięcym. Głaszcze go po główce i mówi: „Teraz nie ruszaj się”. Ojciec ma w ręce scyzoryk, żeby zrobić nacięcie na futrynie tuż nad główką chłopca. Aleks jednak nie chce stać spokojnie,

wierci się i koniecznie chce złapać szczyryk. Nie wszystko jeszcze dokładnie rozumie, ponieważ ma dopiero dwa latka. Wtem przychodzi mama i pomaga przytrzymać synka, żeby tata mógł wreszcie zrobić nacięcie na futrynie. Nacięcie to ma pokazać ile urósł Aleks przez rok. „Już jesteś taki duży” – mówi mama do Aleksa i pokazuje nacięcie, ale dla Aleksa przecież to nic nie znaczy. Nie chce stać oparty o futrynę. On chce biegać i się bawić, jak każdego dnia.

Po upływie kolejnego roku, w noworoczny poranek, ojciec znowu stawia chłopca przy futrynie i robi nacięcie. „No, mamusiu popatrz na to...” – woła tata do kuchni – „jak przez rok nasz chłopak urósł!”. Mama przychodzi i się dziwi. Aleks również się dziwi. Teraz już rozumie, że wcześniej był o wiele mniejszy. Zrozumiał też to, że będzie się stawał coraz większy. „Przed trzema laty...” – mówi tata – „byłeś taki malutki” i pokazuje swoimi rękami wielkość niemowlaka. „Czy w następnym roku będę taki duży jak ty?” – pyta Aleks. „Och, tak szybko to się nie rośnie” – odpowiada tata i się uśmiecha.

„To jeszcze trochę potrwa, tak?... szkoda” – wzdycha Aleks. „Szkoda? Dlaczego?” – pyta zdziwiona mama – „jak mogłabym brać



ciebie na kolana, gdybyś był taki duży jak tata?!” Z tym Aleks się zgadza. Na kolanach mamy będzie mógł siedzieć jeszcze długo. Tam jest najpiękniej. Pomimo to chłopiec często podchodzi zamyślony do futryny oczekując kolejnego Nowego Roku.

Gdy po roku przybywa następne nacięcie, tata mówi do mamy: „W tym roku urósł jeszcze więcej niż w poprzednim”. Aleks jest dumny, ale szybko zwraca się do mamy: „Nie smuć się, jakoś tam się jeszcze zmieszczę na twoich kolanach. Po prostu troszeczkę się skulę!”

Modlitwa

Pewnego dnia Karolina wstała rano do szkoły. Nagle przypomniała sobie, że tego dnia miała przynieść do szkoły wycinanki, więc natychmiast zaczęła ich szukać. Niestety nie mogła znaleźć. Szybko więc zaczęła się modlić, aby wycinanki się znalazły i też żeby nie spóźniła się do szkoły. Po chwili do pokoju weszła jej mama trzymając w rękę wycinanki. Co za ulga! Zanim Karolina wyruszyła do szkoły, jeszcze raz się pomodliła i serdecznie podziękowała miłemu Bogu za pomoc.

Kontuzja

Na imię mam Marika. Jestem dzieckiem Bożym i opowiem wam o mojej wysłuchanej modlitwie.

Skakałam na równoważni. Nagle spadłam i zaczęłam odczuwać straszny ból. Okazało się, że musiałam udać się do szpitala. Będąc w szpitalnej poczekalni cały czas modliłam się o to, aby miły Bóg mi pomógł, żeby to nie było złamanie ręki i żeby ból szybko ustał. Przeprowadzone badania wykazały, że to tylko silne stłuczenie. Odczułam wielką ulgę.

W kolejną niedzielę akurat brałam udział w nabożeństwie naszego Głównego Apostoła w Gdańsku. Po zakończeniu nabożeństwa, podobnie jak wszyscy bracia i siostry, poszłam pożegnać się z Głównym Apostołem, apostołami i biskupem. Gdy podałam rękę Głównemu Apostołowi, wtedy dotknął mojej ręki i powiedział: „Życzę ci szybkiego powrotu do zdrowia”. Wtedy tata opowiedział mi pewien przykład biblijny i słowa Jezusa: „Proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”. Tak też było w moim przypadku, modliłam się, uwierzyłam i się stało.

Dla mnie było to wielkie przeżycie, ponieważ nie tylko została wysłuchana moja modlitwa, ale też mogłam uczestniczyć w tym uroczystym nabożeństwie.

Nauczka

W ubiegłoroczne wakacje Daria wraz ze swoją mamą i siostrą była u swojej cioci w Niemczech. Po kilku dniach pobytu, razem z siostrą i

kuzynem postanowiła pojechać na rolkach do wesołego miasteczka. Przed wyjazdem nie pomodlili się o ochronę anielską. Po przejechaniu jakiegoś odcinka drogi dotarli do stromego i długiego zjazdu.

W pierwszej chwili Daria się przestraszyła, ale szybko pomyślała: „Na pewno się nie przewrócę” i pojechała bardzo szybko w dół. Kiedy jednak była w połowie drogi nagle w kółko od rolki wpadł kamyk i z całą siłą się przewróciła. Na kolanach i rękach nie tylko były siniaki, ale też mocno zdarta skóra. Bardzo bolało! Wszyscy się przestraszyli, a kuzyn Darii natychmiast zadzwonił po swojego tatę.

Kiedy Daria, czekając na pomoc, siedziała na trawie, wtedy myślała: „Dlaczego nie pomodliliśmy się przed wyjściem?”.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł Gert Opdenplatz z Niemiec.

Przełom?

Przejście apostoła okręgowego Hagena Wendta w stan spoczynku do tego stopnia mnie poruszyło, że chciałbym przedstawić moje osobiste przeżycia z nim. Apostoł okręgowy stworzył wśród swoich najbliższych współpracowników klimat, w którym każdy czuł się dobrze. Za tym kryło się jego dążenie: „Wspólnie ułatwiamy sobie drogę do domu niebieskiego”.

Jego służba duszpasterska cechowała się charakterystycznymi przesłaniami: „Opanowanie z silnej wiary” – wysokie wymaganie! „Odwyzyczajmy się od mówienia i myślenia źle o innych” – życiowe zadanie!

Interesując się astronomią, często cytował Księgę Barucha 3, 34. 35: „*Gwiazdy radośnie świecą na swoich strażnicach. Wezwał je. Odpowiedziały: Jesteśmy. Z radością świecą swemu Stwórcy*”. Z radością świecić na miejscu, na którym Bóg każdego postawił – także w służbie

Bożej. Szczerze wyznawał: „Ja chętnie jestem apostołem okręgowym i czuję się dobrze wśród moich braci i sióstr”.

„Więcej serca!” – hasło, które wymaga zawsze na nowo napełniania życiową treścią, a w wejrzeniu na cel wiary, często nawoływał: „Niech Jeruzalem będzie w waszych sercach”.

Na pewnym Dniu Młodości przedstawił motto: „Czcij Boga – miłuj Jezusa – szanuj każdego człowieka!”. Uświadamiajmy wciąż sobie naszą bliskość do Boga, który nie tylko jest Stwórcą wszechświata, lecz także miłującym Ojcem. Miłość do Jezusa niech skłania nas do wzrastania w Jego usposobieniu. Szanować każdego człowieka oznacza także nikogo nie odrzucać. Każdy człowiek, to także ten o odmiennych orientacjach. Niech wszyscy czują się przyjmowani w zborze, a krytycy niech odczuwają, że są szanowani. W Kościele nie na miejscu jest myślenie i wyrażanie poglądu o tych „na górze” i o tych „na dole”, czyli o braciach i siostrach w zborze. Obciążeni depresjami niech doświadczają uczuciowego i wyrozumiałego duszpasterstwa. Nikt nie powinien odczuwać zrezygnowania z powodu poczucia, że poprzeczka jest zbyt wysoka; wyidealizowane sformułowania nie powinny u wiernych wzbudzać odczucia przekraczania ich możliwości. Radość z pięknych rzeczy w życiu nie musi być sprzeczna z radością bycia chrześcijaninem, przy czym granicę wytycza świadomość, że grzech pozostaje grzechem.

Uogólnień, jak na przykład wypowiedź, żeby na nabożeństwie wszyscy stali się błogimi, zdecydowanie unikał, wiedząc, że każdy sam może to tylko ocenić. Zagadnienia dotyczące spraw rzeczowych i nauki omawiane były po dogłębnych modlitwach; przy czym dopuszczał też do gorących dyskusji, o ile nie wykaczały poza przyjęte standardy, a traktował to jako wyraz wspólnego dochodzenia do prawdy. Z mojego dzisiejszego punktu widzenia sformułowania o Bogu, Jego istocie i dziele są przybliżaniem się do prawdy, którą zna i którą jest tylko jeden – Jezus Chrystus! (por. 1. Koryntian 13, 9 i Ew. Jana 14, 6).

Dla apostoła okręgowego zawsze ważne było jasne i wyraźne ukierunkowanie na Głównego Apostoła, natomiast rezultaty własnych rozważań odstawiał na korzyść dążenia do jedności.

Jego motywacja do objęcia opieką duszpasterską także skrajnych grup, myślę, że wynikała z przesłania zawartego w 1. Koryntian 9, 22. 23: *„Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii...”*.

Ta relacja na temat apostoła okręgowego Hagena Wendta przedstawia moje odczucia. Z wdzięcznością patrzę wstecz i poznaję Ducha Bożego działającego w urzędzie: „...rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, niecierpliwy [nie sprawiający cierpień], miłujący dobro, bystry, niepowstrzymany, dobroczynny, ludzki...”. (Mądrości 7, 22. 23) W ten sposób znam, przeżywam i kocham Boże dzieło zbawienia – i w przyszłości nie będzie inaczej. Dlatego mając na uwadze zmianę osoby sprawującej urząd apostoła okręgowego jest to przełomową zmianą, ale co się tyczy drogi i celu, to jest kontynuacją!

Gert Opdenplatz

Apostoł Gert Opdenplatz urodził się 14 listopada 1964 roku. Apostołem został ustanowiony 5 grudnia 1999 roku. Jego obszar działania obejmuje okręgi w Hesji i Nadrenii-Palatynacie oraz w Afryce Zachodniej.

Niewidzialna ściana

Karol ma kawałek drogi do miejsca pracy i pokonuje ją pieszo. Z reguły szybki marsz trwa dwadzieścia minut. Wcześniej rano zazwyczaj droga jest pusta i spokojna, tylko od czasu do czasu spotka się rowerzystę, czy pieszego.

Karol przed wyjściem z domu zawsze się modli i prosi Boga, aby poprzez nieuwagę nie wyrządził nikomu krzywdy, ale też, aby on sam nie został poszkodowany. Pewnego ranka, pod koniec modlitwy, nagle przyszło mu na myśl: „Co już takiego może się przydarzyć rankiem na tej spokojnej drodze? Ta droga jest przecież bezpieczna!” Odrzuciwszy tę myśl jeszcze raz serdecznie poprosił o ochronę anielską na drogę.

Tego pochmurnego wrześniowego poranka Karol zamasyżuje szedł do pracy. Kilkadziesiąt metrów przed swoim celem musiał przejść przez ulicę, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do trzydziestu kilometrów na godzinę. Oglądając się do tyłu zauważył zbliżający się, ale zwalniający samochód. Karol spokojnie zaczął więc przechodzić na drugą stronę ulicy. Gdy samochód był na jego wysokości, nagle stanął jak wryty, jakby przed nim znalazła się niewidzialna ściana.

Dokładnie w tej samej chwili obok niego przejechał pochyłony, jadący z dużą prędkością rowerzysta. W ciągu ułamka sekundy mogli na

siebie wpaść, gdyby Karola coś nagle nie zatrzymało. Nie do wyobrażenia byłoby, co mogłoby się wydarzyć. Pieszy, rowerzysta bez kasku i ochraniaczy oraz samochód w jednym miejscu w tym samym czasie. Trudno ocenić, jak poszkodowany zostałby rowerzysta, jakie obrażenia odniósłby Karol, a kierowca samochodu też prawdopodobnie nie wyszedłby bez szwanku. Karol z drżącymi kolanami poszedł dalej do pracy, a po drodze serdecznie dziękował w modlitwie za ewidentną ochronę anielską. Wystarczyłaby tylko mała chwila, aby zarówno ten dzień, jak i kolejne dni czy tygodnie byłyby okrutnym przeżyciem i potoczyłyby się inaczej niż zaplanowane.

Dział wydarzeń religijnych

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Kościół Ewangelicko-Luterański

Kościół Ewangelicko-Luterański opiera się na nauce Lutra. W głównej mierze rozprzestrzeniony jest w Niemczech, w krajach skandynawskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

W każdym państwie istnieje Kościół krajowy jako samodzielna instytucja, którego najwyższą instancją jest Synod Kościoła (zgromadzenie kościelne). Zwierzchnik wszystkich Kościołów krajowych nie istnieje.

Urzędy kościelne ze studiami teologicznymi:

- Biskup krajowy – zwierzchnik Kościoła w danym kraju, najwyższy dostojnik i przewodniczący synodu
- Dziekan – zarządzający okręgiem kościelnym (diecezją) z prawem ordynacji, superintendent
- Ksiądz – duchowny zboru kościelnego (parafii)
- Pastor
- Wikary

Urzędy kościelne bez studiów teologicznych:

- Konsystorz zborowy – członek miejscowej administracji kościelnej (parafialnej)
- Zatrudnieni w kościelnej służbie socjalnej: diakon, diakonisa, siostra zborowa

Kościół Ewangelicko-Reformowany

Kościół Ewangelicko-Reformowany oparty jest na nauce reformatorów: Zwingliego i Kalwina.

W głównej mierze rozprzestrzeniony jest w Europie i USA. W angielskich obszarach językowych zwany jest na ogół Kościołem Prezbiteriańskim (prezbiter – starszy).

Naczelną instancją kościelną w każdym kraju jest Synod Kościoła, którego przewodniczącym może być również osoba bez przygotowania teologicznego, tzn. osoba świecka.

Urzędy kościelne ze studiami teologicznymi:

- Dziekan – odpowiedzialny za okręg kościelny (diecezję) z prawem mianowania (wprowadzenia na urząd) księży wybranych przez radę kościelną
- Ksiądz – duchowny zboru kościelnego (parafii)
- Pastor
- Wikary

Urzędy kościelne bez teologicznych studiów:

- Starszy – członek miejscowej administracji kościelnej
- Prezbiter
- Konsystorz zborowy
- Zatrudnieni w kościelnej służbie socjalnej: diakon, diakonisa, pomocnik zborowy, pomocniczka zborowa. cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50A-B;

tel./fax +48 58 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Wszelkie prawa zastrzeżone. Zamówienia przyjmuje Wydawca.